Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

tygodnik Śląsko-Dąbrowski

NSZZ Solidarność

www.solidarnosc-kat.pl

Tygodnik bezpłatny

Nr 30/2008 • Katowice, 23 lipca 2008 r.

ISSN 1732-3940

W NUMERZE:

Z łezką w oku

Zmiana w Biurze Terenowym „Solidarności” w Rybniku. Odchodzącego na

emeryturę kierownika Biura Stefana Kuberę zastąpi Urszula Grzonka z nauczycielskiej „S”.

Czytaj na stronie 4

W tym roku podwyżek nie będzie

Związkowcy z „Solidarności” Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach poczuli się zastraszeni podczas

negocjacji podwyżek dla części załogi. Pracodawca poinformował, że jeśli związkowcy będą domagać się dla nich podwyżek, to w placówce rozpocznie się procedura zwolnień.

Czytaj na stronie 4

W obronie polskich stoczni

Około 8 tys. związkowców manifestowało w Gdyni i Szczecinie w obronie polskich stoczni. Wśród protestujących nie zabrakło członków Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”. Mimo porozumienia rządu z Komisją Europejską i przyznania Polsce dodatkowego czasu na rozmowy

z inwestorami w sprawie restrukturyzacji trzech stoczni i prywatyzacji zakładów w Gdyni i Szczecinie, stoczniowcy nie zrezygnowali z zaplanowanych na 16 lipca manifestacji w obronie stoczni.

Czytaj na stronie 5

Pracownik nie jest fabrycznym numerem

Związkowcy z „Solidarności” pikietowali przed katowicką siedzibą Famuru przeciwko zwolnieniom w krajowych spółkach Grupy Kapitałowej Famur. – Zastanówcie się co robicie, bo krzywdzicie pracowników i ich rodziny – apelowali do zarządu. – Dziś stawiacie wyżej pieniądze i zyski, niż ludzi, którzy przepracowali w zakładach Famuru większość swego życia.

Żegnaj profesorze

W Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach spoczął prof. Bronisław Geremek.

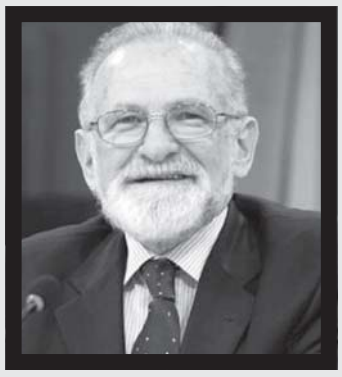

Działacz opozycji antykomunistycznej, poseł na Sejm, minister spraw zagranicznych w latach 1997-2000, poseł do Parlamentu Europejskiego zginął w ubiegłą niedzielę w wypadku samochodowym. Miał 76 lat.

Msza pogrzebowa w katedrze św. Jana na warszawskim Starym Mieście była koncelebrowana przez arcybiskupów **Kazimierza Nycza** i **Tadeusza Gocłowskiego**. Abp Nycz odczytał telegram Stolicy Apostolskiej poświęcony zmarłemu. W nabożeństwie oprócz najbliższej rodziny uczestniczyli m.in. prezydent **Lech Kaczyński** z małżonką, premier **Donald Tusk**, szef Parlamentu Europejskiego **Hans-Gert Poettering**, b. prezydenci **Lech Wałęsa** i **Aleksander Kwaśniewski**, ostatni prezydent na uchodźstwie **Ryszard Kaczorowski**, byli premierzy, ministrowie, marszałkowie Sejmu i Senatu **Bronisław Komorowski** i **Bogdan Borusewicz**.

- Bronisław Geremek był jednym z najważniejszych autorów sukcesu sierpnia 1980 r. - mówił podczas uroczystości pogrzebowych na Powązkach Lech Kaczyński. Prezydent zaznaczył, że Geremek był "wybitnym politykiem", "jednym z głównych twórców i bohaterów naszej wolności".

Zdaniem L. Kaczyńskiego, gdy w końcu lat 70. profesor Geremek rozpoczynał drogę opozycjonisty "pewnie sam nie wiedział", że dwa lata później będzie jednym z bohaterów wydarzeń, "które wstrząsną światem". - Można zadać pytanie, skąd tego rodzaju rola Bronisława Geremka. W mojej ocenie to sprawa inteligencji, charakteru i wielkiej umiejętności budzenia respektu u tych, którzy należą do najbardziej wpływowych na tym świecie, wybitnych intelektualistów i polityków - mówił L. Kaczyński.

- Uczyłeś nas tego, że słowo "Solidarność", nazwa naszego wielkiego ruchu, zobowiązuje każdego z nas do przedkładania rozmowy ponad krzyk, dialogu ponad konflikt. Uczyłeś każdego z nas, ale też całą naszą wspólnotę, że polityka to w pierwszym rzędzie sztuka oszczędzania ludziom krzywdy - mówił podczas pogrzebu Donald Tusk. Premier zaznaczył, że śmierć prof. Geremka uświadamia nam "ile mamy jeszcze do zrobienia" oraz to, jak ważne jest, "aby w każdej sytuacji stanąć po stronie mądrości, dobrej woli i odwagi".

- Trudno żegnać profesora Geremka, bo jego mądrość i jego rady są nam nadal potrzebne - mówił Bogdan Borusewicz. - Żegnaj Bronku, niech ci ziemia lekką będzie - dodał marszałek Senatu.

LICZBA TYGODNIA...

25 lat...

... temu, 22 lipca 1983 r., po 586 dniach obowiązywania, władze komunistyczne w Polsce zniosły formalnie stan wojenny. Miało to jednak w dużym stopniu charakter propagandowy, albowiem większość przepisów ograniczających prawa obywatelskie nadal pozostała w mocy.

14 lipca 1982 r. Sejm uchwalił ustawę "O urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów". Na jej podstawie w miejsce komend MO wprowadzano wojewódzkie, rejonowe, miejskie i dzielnicowe Urzędy Spraw Wewnętrznych. Ustawa dawała funkcjonariuszom MO i SB prawo używania w określonych przypadkach oprócz pałek gumowych, psów oraz chemicznych i wodnych środków obezwładniających także broni palnej. Zwiększała również możliwość zatrzymywania na 48 godzin w trybie administracyjnym. Funkcjonariusze mieli prawo przeprowadzania kontroli osobistej oraz sprawdzania bagaży na drogach i we wszystkich środkach komunikacji.

Przeprowadzono także zmiany w konstytucji PRL, upoważniając Radę Państwa do wprowadzenia stanu wojennego ze względu "na obronność lub wewnętrzne zagrożenie" oraz stanu wyjątkowego "na całym lub części terytorium (...) jeżeli zagrożone zostało wewnętrzne bezpieczeństwo państwa lub w razie klęski żywiołowej". "W wypadkach niecierpiących zwłoki" stan wyjątkowy mógł być ogłoszony jednoosobowo przez przewodniczącego Rady Państwa.

Sejm 21 lipca 1983 r. uchwalił także ustawę o amnestii. Według sprawozdania dla najwyższych władz PZPR, na jej podstawie darowano karę bezwzględnego więzienia 365 osobom, złagodzono o połowę kary 116 skazanym na pozbawienie wolności powyżej 3 lat, wobec 1116 osób umorzono postępowania, a wobec 1108 kolegia do spraw wykroczeń zastosowały amnestię. W więzieniach pozostało jednak m.in. 11 przywódców "Solidarności" i członków KSS KOR, których przetrzymywano bez wyroków. Amnestia objęła również "występki popełnione przy przeciwdziałaniu strajkom lub akcjom protestacyjnym", gwarantując tym samym bezkarność funkcjonariuszom MO i SB.

Tego samego dnia posłowie przyjęli mającą obowiązywać do końca 1985 r. ustawę "O szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno - ekonomicznego", która zawierała w sobie wiele restrykcyjnych przepisów z aktów wprowadzających stan wojenny. Wśród nich np. możliwość przedłużania czasu pracy, czy też rozwiązywania lub zawieszania samorządów pracowniczych. Tydzień później Sejm uchwalił rygorystyczną ustawę "O zmianie niektórych przepisów z zakresu prawa karnego i prawa o wykroczeniach", a także mającą na celu ograniczenie wolności nowelizację ustawy "O kontroli publikacji i widowisk".

NAPISANO

Będziemy pracować do 65 godzin w tygodniu

(Polska The Times, Tomasz Rożek, 22 lipca 2008 r.)

Szef będzie mógł dłużej trzymać nas w firmie. Unia Europejska chce od przyszłego roku wydłużyć dopuszczalny tygodniowy czas pracy w krajach członkowskich z 48 do 65 godzin.

Obecnie podstawowy czas pracy w większości państw UE wynosi 40 godzin tygodniowo. Ale gdy wymaga tego firma, można go wydłużyć jeszcze o osiem godzin. Wejście nowych przepisów dla pracowników oznacza, że szef będzie im mógł wlepić nie 8, a aż 25 dodatkowych godzin.

Nowe przepisy na pewno ucieszą deweloperów i firmy budowlane, które będą mogły zatrzymać robotników w pracy, gdy gonią terminy i trzeba się zmieścić z zakończeniem inwestycji. Zadowoleni będą również inni przedsiębiorcy działający w branżach charakteryzujących się sezonowym natężeniem robót

Ale Bruksela nie zamierza dawać pracodawcom władzy absolutnej nad podwładnymi. Nie będą mogli przedłużać czasu pracy w każdym tygodniu. Podstawowy obecnie obowiązujący przepis pozostaje bowiem bez zmian - pracownik bez dopłaty za nadgodziny może pracować tylko 160 godzin w miesiącu (cztery tygodnie po 40 godzin).

Nowe dyrektywy dają więc możliwość wydłużenia czasu pracy w jednym tygodniu, ale równocześnie zobowiązują pracodawcę do zmniejszenia poniżej 40 godzin w kolejnym lub dania zatrudnionemu dni wolnych.

- Jeśli zatrudniony zostanie na stanowisku ponad 160 godzin w miesiącu, jego szef będzie musiał zapłacić dodatkowe pieniądze za nadgodziny - komentuje **Witold Polkowski**, ekspert ds. prawa pracy z Konfederacji Pracodawców Polskich.

Na wprowadzenie nowego prawa zgodziły się już rządy wszystkich krajów Unii. Wszystko wskazuje więc na to, że przepisy wejdą w życie od pierwszego stycznia przyszłego roku.

Dziś dopuszczalny czas pracy we wszystkich krajach Unii, czyli także w Polsce, nie może przekroczyć 48 godzin tygodniowo. Jeśli jest dłuższy, a podwładny nie wyraził zgody na pracę po godzinach, to w Polsce inspekcja pracy traktuje pracodawcę jak przestępcę i nakłada na niego 2 tys. zł kary. Natomiast dla pracodawców recydywistów, którzy permanentnie wykorzystują pracowników, prawo przewiduje nawet 30 tys. zł kary.

Jednak średni minimalny czas pracy w Europie wynosi 40 godzin tygodniowo. Tego się trzymamy w Polsce. Holendrzy pracują 38 godz. w tygodniu, a Brytyjczycy 39,5 godz.

We Francji 35-godzinny czas ustalony 10 lat temu. Ale jest właściwie fikcją, bo i tak większość Francuzów bierze nadgodziny. Prezydent **Nicolas Sarkozy** zapowiada, że usunie martwy przepis. Uważa, że zbyt krótki czas pracy ma fatalne skutki dla gospodarki.

Polska ma jak na razie bardzo złe doświadczenia z unijnym prawem o czasie pracy. Klauzula wydłużająca czas pracy powyżej 48 godzin (tzw. opt-out) już obowiązuje od 1 stycznia. Dotyczy tylko lekarzy. Wielu z nich w zamian za zgodę w nagłych wypadkach na dłuższą pracę zażądało podwyżek pensji nieraz o kilka tysięcy złotych miesięcznie.

W lubelskim szpitalu klinicznym początkowo lekarze zobowiązali się do pracy powyżej 48 godzin tygodniowo. Jednak w kwietniu aż trzystu lekarzy wypowiedziało klauzulę opt-out. Uznali, że dyrekcja szpitala za taką dyspozycyjność powinna wypłacić im wyższe wynagrodzenie.

WIEŚCI Z BIUR TERENOWYCH ZR

BT Jastrzębie

Obradowało Walne Zebranie Delegatów NSZZ "S" Zakładu Logistyki Materiałowej w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Delegaci omówili m.in. sytuację zakładu oraz sprawy wewnątrzzwiązkowe.

***

W dniach 29-31 lipca odbędzie się Walne Zebranie Delegatów NSZZ "S" Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu Zdroju, w trakcie którego m.in. przeprowadzone zostaną wybory do nowej rady nadzorczej, która będzie mogła zdecydować o odwołaniu obecnego zarządu i rozpisaniu konkursu na nowy.

Podczas ostatniego WZD zarząd nie otrzymał absolutorium. Pracownicy i lokatorzy zarzucają prezesowi spółdzielni narażenie spółki na straty i szykanowanie działaczy "S".

***

Na początku lipca do druku została oddana książka "Nasza Solidarność Jastrzębie 1988 Rok".

Książka trafi do czytelników we wrześniu.

BT Jaworzno

W chrzanowskiej firmie Valeo System, produkującej części do samochodów, opracowywany jest projekt zakładowego układu zbiorowego pracy. "S", licząca 220. członków, jest jedyną organizacją związkową funkcjonującą w tej spółce z francuskim kapitałem.

W zakładzie wciąż obowiązują regulaminy pracy i wynagradzania przyjęte jeszcze zanim "S" rozpoczęła działalność.

BT Sosnowiec

15 lipca odbyło się posiedzenie Rady Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ "S" Dąbrowy Górniczej.

Tematem spotkania było m.in. planowane wyłączenie laboratoriów analitycznego i mikrobiologicznego ze struktur dąbrowskiego szpitala, bez gwarancji pracowniczych dla zatrudnionego w nich personelu. Związkowcy omówili również stan przygotowań komisji zakładowych do ogólnopolskiej manifestacji "S" zaplanowanej na 29 sierpnia.

O przygotowaniach do protestu mówili również związkowcy Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ "S" w Sosnowcu, na posiedzeniu 16 lipca.

BT Gliwice

W dniach 12-13 lipca "S" kopalni "Budryk" zorganizowała 10. jubileuszową pielgrzymkę do Lichenia Starego.

- Na pielgrzymach ogromne wrażenie zrobiła Bazylika Matki Boskiej Licheńskiej, którą zwiedzaliśmy w skupieniu i zadumie - relacjonuje przewodniczący zakładowej "S" **Andrzej Powała**.

BT Zawiercie

Zawieszające spór zbiorowy porozumienie płacowe w zawierciańskim Szpitalu Powiatowym przewidywało, że od lipca płace podstawowe wszystkich pracowników - poza lekarzami, którzy spore podwyżki otrzymali na początku roku - wzrosną o 350 zł. Zanim jednak załoga doczekała się wyższych pensji, dyrekcja szpitala postanowiła je... obniżyć. W poniedziałek zaproponowała, aby do września płace zasadnicze wzrosły jedynie o 150 zł, obiecując - dość enigmatycznie - że brakujące pieniądze pracownicy otrzymają do końca roku.

- Swój wniosek dyrekcja uzasadniała złą sytuacją ekonomiczną - mówi **Małgorzata Grabowska**, przewodnicząca "Solidarności" Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu. - Nie ma jednak żadnej pewności, że pod koniec roku kondycja finansowa szpitala będzie lepsza, a z doświadczenia wiemy, że zwracanie zaległych pieniędzy pracownikom trwa latami.

Tak było m.in. z obniżoną przed kilku laty przez szefostwo szpitala premią regulaminową. Wypłatę tych zaległości uregulowało dopiero tegoroczne porozumienie płacowe. Warto jednocześnie pamiętać, że kwota wynegocjowanej podwyżki stanowi zaledwie kilka procent comiesięcznego deficytu szpitala. Zła kondycja ekonomiczna placówki jest, zatem przed wszystkim efektem kiepskiego zarządzania.

- Jest to kolejny przykład szukania oszczędności tylko kosztem pracowników - dodaje **Małgorzata Benc**, szefowa Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" w Zawierciu.

Przewidujący kilka milionów rocznego deficytu plan finansowy szpitala został przy tym zaakceptowany przez samorząd powiatowy. Jeśli zatem starostwo, będące organem założycielskim (czyli ułomnym właścicielem, jak mawiają prawnicy), zgadza się na generowanie przez szpital długów, to dobrze gdyby wskazało jednocześnie na źródło ich pokrycia.

- Wynegocjowane podwyżki są pieniędzmi pracowników i tylko oni mogą zgodzić się na odroczenie wypłat - mówi Małgorzata Benc. - Dlatego uważam, że o losach propozycji dyrekcji powinna zadecydować w referendum załoga.

Czy jednak referendum się odbędzie oraz jaka będzie odpowiedź reprezentacji związkowej na pomysł "zamrożenia" podwyżki do zimy zadecydują pracownicy podczas spotkania zorganizowanego przez zakładową "Solidarność".

***

Trzech reprezentantów będą mieli w Radzie Nadzorczej pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji (RPWiK) w Zawierciu, po przejęciu tej spółki przez samorząd miejski. Dodatkowe miejsce w składzie rady przypadło **Zofii Wódce**, przewodniczącej "Solidarności" RPWiK Zawiercie. W drugiej turze wyborów poparło ją 77 pracowników spółki, a 15 więcej niż jej kontrkandydata z OPZZ, prowadzącego w ostatnich dniach przed głosowaniem intensywną promocję swojej osoby. Podczas wyborów załoga jednak wzięła pod uwagę nie obietnice, ale efekty dotychczasowej działalności związkowej kandydatów.

- Zawsze podkreślam, że ważne są czyny, a nie obiecanki - mówi Zofia Wódka. - Wynik wyborów mógł być różny. Za sprawą sezonu wakacyjnego, aż 18 związkowców "Solidarności" w dniu głosowania było na urlopach.

Przewodnicząca zakładowej "S" bliska była zwycięstwa już w pierwszej turze. Otrzymała wówczas 69 głosów, podczas, gdy piątka pozostałych kandydatów miała ich w sumie 79. Był wśród nich jeszcze jeden związkowiec "S", który - jak sam mówił - postanowił się sprawdzić.

- Nigdy i nikomu nie wolno utrudniać, a tym bardziej zabraniać, udziału w demokratycznych procedurach - stwierdza Zofia Wódka. - Chciał się sprawdzić, to się sprawdził.

Z kronikarskiego obowiązku podajemy, że poparło jego kandydaturę 7 osób. *(zaw)*

Z Aliną Kuboszek, jedną z autorek książki „Nasza Solidarność Jastrzębie Rok 1988" rozmawia Beata Gajdziszewska.

Ocenę pozostawiamy kolejnym pokoleniom

We wrześniu do czytelników trafi książka "Nasza Solidarność Jastrzębie Rok 1988".

Jej autorami są nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Jastrzębiu Zdroju: **Marcin Boratyn**, **Justyna Ciałoń**, **Marek Gałuszka**, **Alina Kuboszek**, **Bożena Muszalska**, **Katarzyna Pomykoł**.

Graficzny projekt okładki wykonali **Artur Tomanek i Justyna Ciałoń**, a tłumaczenia na język angielski, niemiecki i francuski, to zasługa. **Sławomira Apla**, **Mirosława Rupka** i **Klaudii Olbrycht**.

- ***Jak Państwo przygotowywaliście się do napisania książki, opowiadającej o górniczych strajkach w 1988 r.? Z jakich źródeł korzystaliście?***

Prace trwały ponad dwa lata i zakończyły się w maju br. Dotarliśmy do ponad trzech tysięcy źródeł. Dokumentów z IPN-u, ulotek, odezw, apeli, gazet, biuletynów strajkowych, legitymacji związkowych, poezji strajkowej, znaczków poczty solidarnościowej, fotografii, odręcznych notatek i informacji, tajnych instrukcji SB, okolicznościowych kart świątecznych oraz plakatów.

- ***Do ilu świadków tamtych wydarzeń udało się Wam dotrzeć? Na ile wierne były ich przekazy?***

Dotarliśmy do 47 świadków. Trudno nam ocenić, na ile wierne są wspomnienia uczestników tamtych wydarzeń. My cenimy sobie fakt, że podzielili się nie tylko swoimi wspomnieniami, ale przede wszystkim emocjami, które wtedy im towarzyszyły, że nie wstydzą się mówić o swoim strachu, o obawie o swoje żony i dzieci. Zdajemy sobie sprawę, że te relacje są bardzo subiektywne, ale czytelnik z pewnością dokona właściwej oceny. Przyjęliśmy zasadę, że za treść wspomnień odpowiadają ich autorzy. Cieszymy się, że dotarliśmy do tak dużej liczby osób i udało nam się ocalić od zapomnienia wielu nieznanych dotąd świadków tamtych wydarzeń. Uważamy, że na oceny jest jeszcze za wcześnie. To pozostawiamy kolejnym pokoleniom, które już bez emocji docenią postawy uczestników strajków 1988 r., a materiał, który udało nam się zgromadzić może posłuży im za punkt wyjściowy do następnych opracowań.

- ***Czy w trakcie powstawania książki natrafili Państwo na jakieś nowe, nieznane dotychczas fakty?***

Udało nam się dotrzeć do wielu ważnych informacji, uściślić daty niektórych wydarzeń i ich dokładny przebieg. Najciekawsza dla nas jest historia jastrzębskiego "Sokoła", którą polecamy uwadze czytelników.

- ***Do kogo adresowana jest książka?***

Do wszystkich zainteresowanych historią "Solidarności". Przede wszystkim do młodzieży szkół gimnazjalnych, licealnych i studentów historii.

- ***"Nasza Solidarność Jastrzębie Rok 1988" to kolejna już Państwa zbiorowa publikacja. Czy wykorzystaliście w niej doświadczenia zdobyte podczas pisania poprzednich?***

Rzeczywiście, jest to już ostatni tom historii jastrzębskiej "Solidarności". Wcześniejsze doświadczenia były nam bardzo pomocne przy powstawaniu obecnego opracowania, ale podchodzimy do swojej pracy z wielką ostrożnością, bo ciągle docieramy do nowych dokumentów, a to uczy pokory do tego, co chce się przekazać czytelnikom. Do powstania książki przyczyniło się wiele wspaniałych osób, które swoim wsparciem, radami i pomocą zawsze nam służyły. Pragniemy bardzo serdecznie podziękować wiceprezydentowi miasta **Krzysztof Baradziejowi**, kierownikowi Biura Terenowego NSZZ "Solidarność" **Danucie Jemioło**, dyrektorowi SP-10 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Jastrzębiu **Adamowi Płaczkowi** oraz naszemu recenzentowi dr **Zbigniewowi Szczerbikowi**.

- ***Dziękuję za rozmowę.***

Starosta nie wypełnia sądowych wyroków

Starosta tarnogórski zwleka z wypłatą zasądzonych przez sąd odszkodowań dwóm szykanowanym przez niego pracownicom. Wyroki w ich sprawach zapadły jeszcze na początku 2008 roku, a starosta uregulował tylko część zobowiązań finansowych wobec jednej z nich.

Sprawa dotyczy **Elżbiety Susek**, naczelnika Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej i jednocześnie przewodniczącej "S" w tarnogórskim starostwie oraz **Joanny Stomskiej**, dyrektora Centrum Edukacji Ekonomiczno-Handlowej, również należącej do "S". Pierwsza została dyscyplinarnie zwolniona z pracy, a druga pozbawiona piastowanego stanowiska. Jednym z powodów ich szykanowania i mobbingowania była przynależność związkowa.

Kilka miesięcy temu sąd przywrócił do pracy Elżbietę Susek, uznając, że jej zwolnienie było bezpodstawne, natomiast Joanna Stomska ponownie wygrała konkurs na dyrektora CEEH. Obydwa wyroki, obciążające finansowo starostę, zostały przyjęte przez niego z ogromnym niezadowoleniem i wszystko wskazuje na to, że na razie nie zamierza ich w pełni realizować.

- Na wypłatę odszkodowania będę musiała jeszcze poczekać, ponieważ starosta złożył apelację - informuje **Joanna Stomska**. - Jeśli sąd apelacyjny wyda korzystny dla mnie wyrok, to wówczas mogę domagać się należnych mi pieniędzy.

Inaczej wygląda sytuacja Elżbiety Susek. Mimo że korzystny wyrok w jej sprawie zapadł w styczniu, to dopiero w czerwcu, po jego uprawomocnieniu się, została przywrócona do pracy. Ale nie przysługuje jej już służbowy gabinet. Obecnie pracuje w dwuosobowym pokoju. Gdy zwróciła się do starosty o zapewnienie jej warunków pracy, które miała przed zwolnieniem dyscyplinarnym, ten odpowiedział, że powinna cieszyć się, że w ogóle pracuje w kierowanym przez niego urzędzie.

- Starosta zwrócił mi poniesione przeze mnie koszty sądowe w wys. 3 tys. zł. i wypłacił zasądzone przez sąd odszkodowanie. Ale ja jeszcze przez pół roku pozostawałam bez pracy, czekając na uprawomocnienie się wyroku. Bezskutecznie wystąpiłam do niego z pismem o wypłatę wynagrodzenia za ten okres oraz o wypłatę innych należnych mi świadczeń. W ubiegłym tygodniu złożyłam w tej sprawie kolejny pozew w sądzie pracy, bo nie zamierzam dłużej wymieniać się pismami z panem starostą. - oznajmia Elżbieta Susek.

Jednocześnie pani Ela informuje, że we wrześniu rozpocznie się kolejny proces z jej powództwa przeciwko staroście, którego tym razem oskarża o mobbing.

Tymczasem związkowcy "Solidarności" Oświaty Ziemii Tarnogórskiej zawnioskowali do Rady Powiatu o podjęcie działań mających doprowadzić do naprawienia szkody wyrządzonej przez starostę podlegającym mu pracownicom. Jednocześnie "S" wniosła o wystąpienie do rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych przy Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Katowicach o wszczęcie postępowania w tej sprawie.

- Wyroki, które zapadły w tych sprawach świadczą o rażącym naruszeniu, a nawet łamaniu praw pracowniczych przez starostę - mówi **Barbara Panczocha**, przewodnicząca "S" Oświaty Ziemi Tarnogórskiej, a zarazem sądowy pełnomocnik poszkodowanych - Sąd uznał, że podejmowane przez niego decyzje na niekorzyść pracowników były działaniami umyślnymi, wyrządzającymi im szkodę. W tej sytuacji, zgodnie z artykułem 122 Kodeksu pracy starosta "jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości". W trakcie rozpraw wielokrotnie, powtarzał, że "godzi się na każdy wyrok, byle nie na przywrócenie do pracy". Świadczy to jednoznacznie, że doskonale zdawał sobie sprawę z finansowych skutków swoich decyzji.

Beata Gajdziszewska

Rządowe obietnice dla ratownictwa

Światełko w tunelu zaświeciło dla pracowników ratownictwa medycznego.

Od stycznia br. związkowcy Sekcji Krajowej Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego NSZZ "Solidarność" prowadzili rozmowy z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia na temat poprawy funkcjonowania ratownictwa medycznego i zmian w ustawie o ratownictwie. Postulowali m.in. usankcjonowanie zawodu ratownika medycznego oraz zwiększenie jego zawodowych uprawnień.

- Wspólne prace nad zmianami w ustawie o ratownictwie medycznym są już na ukończeniu - informuje przewodniczący SKPR NSZZ "S" **Jacek Szarek**. - Sądzę, że ten dokument spełnia oczekiwania środowiska ratowników medycznych.

Związkowcy zamierzają doprowadzić również do obniżenia wieku emerytalnego ratowników medycznych, którzy teraz zobowiązani są pracować do 60 roku życia. Wskazują, że w krajach Unii Europejskiej ratownicy pracują maksymalnie do 45 roku życia. Już zapowiadają bardzo liczny udział w ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie, podczas której "S" będzie domagać się m.in. prawa do wcześniejszej emerytury dla wszystkich zatrudnionych w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze.

- Rząd obiecał nam też pieniądze, niezbędne na zlikwidowanie istniejących dysproporcji w finansowaniu lecznictwa zamkniętego i ratownictwa medycznego. Trudno będzie zatrzymać profesjonalnych ratowników medycznych, jeżeli nie zwiększą się ich wynagrodzenia. Resort zdrowia zadeklarował, że dodatkowe środki na potrzeby ratownictwa przekaże do 15 sierpnia - oznajmia Jacek Szarek.

Związkowcy "S" chcą, by problem podziału środków na funkcjonowanie ratownictwa medycznego we wszystkich województwach został rozwiązany systemowo. W ich ocenie, ratownicy medyczni w całym kraju powinni otrzymywać jednakowe wynagrodzenia. Obecnie ich płace są zróżnicowane i wynikają z krzywdzącego dla większości województw algorytmu, uzależnionego m.in. od populacji ludności.

- Wskazaliśmy już przedstawicielom resortu źródło pozyskania tych pieniędzy. Jest nim Podstawowa Opieka Zdrowotna. My wykonujemy ją cały czas, gdy tymczasem lekarze POZ otrzymują za to zapłatę. Jest to ewidentne zaniedbanie NFZ, który powinien kontrolować usługi medyczne wykonane przez POZ - argumentuje Szarek. - Dzięki tym środkom tylko w województwie śląskim udałoby się uratować około 380 miejsc pracy.

Beata Gajdziszewska

Z łezką w oku

Zmiana w Biurze Terenowym „Solidarności" w Rybniku. Odchodzącego na emeryturę kierownika Biura Stefana Kuberę zastąpi Urszula Grzonka z nauczycielskiej „S".

We wrześniu 1980 r., Stefan Kubera pracował w Kombinacie Budownictwa Ogólnego w Rybniku, gdzie zapisał się do "Solidarności". - Nie byłem "na pierwszej linii", ale do tej pory pamiętam nocne dyżury w kombinacie - tak wspomina grudzień 1981 r.

Po podziale przedsiębiorstwa Stefan Kubera został przewodniczącym Związku w Przedsiębiorstwie Sprzętowo-Transportowym. W 1997 r. przeszedł do pracy w rybnickiej Delegaturze "Solidarności". Kierownikiem Biura został we wrześniu 2000 r.

- Najtrudniej było przyzwyczaić się do częstych wyjazdów służbowych - mówi. - Pierwsze dwa lata pracy w Delegaturze to była prawdziwa szkoła życia. Musiałem poznać wszystkie komisje zakładowe z obszaru działania biura i zrozumieć ich specyfikę.

Przyznaje, że w rozwiązywaniu problemów związkowych i pracowniczych bardzo pomocne okazały się szkolenia organizowane przez Zarząd Regionu, z których kilkakrotnie skorzystał.

- Odchodzę z pracy z poczuciem satysfakcji, że ludzie, z którymi współpracowałem i którym pomagałem obdarzali mnie zaufaniem - dodaje Stefan Kubera. - Dla związkowca najpiękniejszą zapłatą za pracę jest słowo: Dziękuję.

Zapewnia, że na emeryturze nie będzie się nudził. Zamierza pomagać w wychowywaniu ukochanego wnuczka Kamila, poświęcić mu więcej czasu i zabierać na wycieczki po ziemi śląskiej.

Stefan Kubera

Urszula Grzonka

- Mam również swoje zainteresowania. Ciągle brakowało czasu, a do posklejania zostało mnóstwo "Małych Modelarzy". Już niedługo spełni się jedno z moich życiowych marzeń. Wybieramy się z żoną na pielgrzymkę do Rzymu - opowiada.

Zapytany, czego życzyłby osobie, która go zastąpi odpowiada: Cierpliwości, wytrwałości i umiejętności rozmawiania z ludźmi.

Urszuli Grzonce, przewodniczącej nauczycielskiej "S" w Rybniku i członkowi Zarządu Regionu, tych cech z pewnością nie brakuje, ale przyznaje, że propozycją objęcia BT została zaskoczona.

- Myślałam, że biurem pokieruje któryś z panów - mówi Urszula Grzonka. - Bardzo się ucieszyłam, ale na myśl, że po 30 latach pracy w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych będę musiała zrezygnować z lekcji z młodzieżą, łezka zakręciła się w oku.

Pani Ula nie zrezygnuje natomiast z kierowania nauczycielską "S" w Rybniku. Wierzy, że sobie poradzi, bo w działalność rybnickiego BT zaangażowana jest od wielu lat. - Bardzo dziękuję wszystkim komisjom, które zapewniają, że mi pomogą. Teraz najważniejsze będą przygotowania do sierpniowej manifestacji - mówi Urszula Grzonka.

Agnieszka Konieczny

Kompania nie zgadza się na wzrost płac

Zarząd Kompanii Węglowej poinformował Komitet Protestacyjno-Strajkowy, że nie ma pieniędzy na oczekiwany przez związkowców o 2.3 proc. wzrost płac w 2008 roku.

Zarząd argumentuje, że w związku z projektem dodatkowych przyjęć do kopalni ok. 8 tys. pracowników, Kompania będzie zmuszona wydatkować na ten cel dodatkowe środki w wys. ok. 189,5 mln zł. Przyjęcia spowodują statystyczny spadek przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, który w ramach ustalonego ze związkami w styczniu 2008 r. przyrostu płac w wys. 14,7 proc. stworzy kopalniom rezerwę w kwocie 85,7 mln. W ocenie zarządu, te środki pozwolą pokryć skutki nakazów płatniczych wynikających z PIP-owskich kontroli przestrzegania czasu pracy.

- Przecież nakazy płatnicze PIP nie są dodatkowym skutkiem porozumienia płacowego - komentuje szef górniczej "Solidarności" **DominikKolorz**. - Nie zgadzamy się również z przedstawioną w stanowisku zarządu argumentacją, że nie został przekroczony limit dniówek sobotnio-niedzielnych. Został przekroczony o ponad 28 tys dniówek za pierwsze półrocze.

Przyczyną napiętej sytuacji społecznej w Kompanii są zagrożenia niezrealizowania porozumień płacowych zawartych w styczniu 2008 r. Rozmowy z zarządem spółki na razie nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, a były warunkiem zawieszenia dwugodzinnego strajku ostrzegawczego w kopalni "Halemba-Wirek", gdzie pracodawca zamierzał obniżyć o 11 proc. premie pracownikom. Te działania uzasadniał przekroczeniem wskaźnika wzrostu płac. Górnicy z innych kopalń obawiają się podobnych ruchów płacowych.

Po odwołaniu akcji strajkowej Komitet Protestacyjno-Strajkowy zawnioskował do zarządu Kompanii o natychmiastowe przekazanie informacji o aktualnej sytuacji ekonomicznej spółki, łącznie z utworzonymi rezerwami finansowymi oraz o dostarczenie materiałów, które stanowiły podstawę do wyliczeń funduszu wynagrodzeń podczas styczniowych rozmów. Związkowcy zażądali również określenia przewidywanego wyniku finansowego Kompanii za 2008 rok oraz podstaw prawnych i metod wyliczenia uzasadniających różnicę ostatecznej wielkości nakazów płatniczych Państwowej Inspekcji Pracy. W ocenie strony związkowej, niedoszacowanie funduszu płac na 2008 rok wynosi ok. 2,3 proc.

Kolejne rozmowy pomiędzy zarządem a stroną związkową zaplanowane zostały na 24 lipca.

Beata Gajdziszewska

W tym roku podwyżek nie będzie

Związkowcy z „Solidarności" Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach poczuli się zastraszeni podczas negocjacji podwyżek dla części załogi.

Pracodawca poinformował, że jeśli związkowcy będą domagać się dla nich podwyżek, to w placówce rozpocznie się procedura zwolnień.

Na kolejnym spotkaniu pani dyrektor oznajmiła, że podwyżki będą, ale dopiero od lutego 2009 r. Argumentowała, że przyznanie ich jeszcze w tym roku mogłoby spowodować utraty płynności finansowej szpitala. Oświadczyła, że wzrostu wynagrodzeń w br. mogą spodziewać się tylko pracownicy działu technicznego. Dla 23 fachowców zatrudnionych w szpitalu zaproponowała miesięczną kwotę do podziału w wys. 5358 zł.

-Podwyżki dla pracowników technicznych, to próba zatrzymania ich w placówce. Oni wciąż otrzymują oferty pracy za większe pieniądze, niż zarabiają w szpitalu. To są osoby o wysokich kwalifikacjach z tytułami mistrzów, bardzo pożądane na rynku pracy - tłumaczy przewodniczący zakładowej "S" **Paweł Prohaska**. - Przy podziale 5358 zł miesięcznie, każdy z nich zyska ok. 200 zł. Obecnie zarabiają od 1,5 tys do 1,7 tys zł. Z ankiet przeprowadzonych przez "S" wśród pracowników wynika, że oczekiwania finansowe tej grupy zawodowej sięgają, co najmniej 2 tys.zł podstawowej pensji.

Dyrektor szpitala przypomniała, że w latach 2005-2007 serwisantki, do których obowiązków należy utrzymanie czystości w placówce, zarabiały 1 tys. zł, a w analogicznym okresie zarobki lekarzy kształtowały się na poziomie 1,5 tys.zł. Związkowców zabolało stwierdzenie pani dyrektor, że wówczas sewisantki "miały lata grube, a teraz będą miały lata chude". W trakcie ubiegłotygodniowych rozmów ze stroną związkową, dyrekcja zaszantażowała nawet, że jeżeli strona związkowa będzie się dopominać dla nich podwyżek wynagrodzeń, to zwolni pracownice, a ich obowiązki wypełniać będzie firma zewnętrzna.

- One ciężko pracują i mają prawo do godnych wynagrodzeń, tym bardziej, że podwyżki otrzymały inne grupy zawodowe zatrudnione w szpitalu - argumentują związkowcy.

Pracownicy są oburzeni dysproporcją płac w szpitalu

Wynagrodzenia lekarzy, których w szpitalu jest 120., wzrosły o 1000 zł. 3 mln zł do podziału otrzymały do pielęgniarki. Natomiast pozostałemu personelowi placówki symbolicznie podwyższono płace o 100 zł.

Dyrektor przekazała również informacje dotyczące pracowników administracyjnych-biurowych szpitala. Newykluczone, że przyszłości połowa z nich straci pracę, w związku z planowaną informatyzacją szpitala.

- Jesteśmy rozgoryczeni. Nie spodziewaliśmy się tak kategorycznych stwierdzeń ze strony pracodawcy - mówi Paweł Prohaska - Uważamy, że pani dyrektor powinna się zastanowić, czy jest pracodawcą dla wszystkich pracowników, czy tylko dla grupy zawodowej lekarzy, którą reprezentuje i faworyzuje. Pozostały personel traktuje, jak pracowników drugiej i trzeciej kategorii. Pracownicy są zbulwersowani ogromnymi dysproporcjami w zarobkach poszczególnych grup zawodowych. Z nieoficjalnych źródeł wiem, że za trzydniowy dyżur w szpitalu lekarz zarobił 8 tys. zł. Serwisantki na taką kwotę muszą pracować przez pół roku.

Pracownicy nie oczekują natychmiastowych podwyżek wynagrodzeń, byliby zadowoleni, gdyby dyrekcja zagwarantowała im wzrost wynagrodzeń rozłożony w czasie. Ale wszyscy mieli nadzieję, że jeszcze w tym roku ich praca zostanie doceniona finansowo.

Kolejne rozmowy płacowe w szpitalu odbędą się 24 lipca.

Beata Gajdziszewska

Pracownik nie jest fabrycznym numerem

Blisko 120. związkowców „Solidarności" pikietowało przed siedzibą Famuru w Katowicach, produkującego maszyny dla górnictwa.

Prortestujący przekazali przedstawicielom zarządu petycję, w której podkreślili solidarność się ze zwalnianymi pracownikami zakładów Grupy Kapitałowej Famur: nowosądeckiego Nowomagu, piotrkowskiej Piomy i Śremy k. Poznania.

W tych spółkach doszło do zwolnień grupowych, przeprowadzanych w ramach ich restrukturyzacji. Zarząd Famuru przekonuje, że w zakładach jest przerost zatrudnienia i często nie ma zamówień na oferowane przez nie wyroby.

- Zwracamy się z apelem, aby decyzje dotyczące zwolnień grupowych zostały raz jeszcze przeanalizowane - napisali związkowcy w petycji skierowanej do przewodniczącego rady nadzorczej Grupy Kapitałowej Famur - Liczymy, że w najbliższym czasie doprowadzi Pan do spotkania, na którym będziemy mogli wyjaśnić wszelkie wątpliwości i bolączki, ponieważ uważamy, że zwolnienia nie są najlepszym rozwiązaniem.

Związkowcy przekazują petycję przedstawicielom zarządu Grupy Kapitałowej Famur

We wszystkich krajowych spółkach Famuru związkowcy "S" prowadzą akcję protestacyjną. Zakłady zostały oflagowane.

- Problem zwolnień na razie nie istnieje w śląskich spółkach Grupy: w katowickim Famurze i tarnogórskiej Fabryce Zmechanizowanych Obudów Ścianowych (Fazos), ale obawiamy się, że za jakiś czas może nas dotyczyć - mówi **Stanisław Kowalski**, przewodniczący "S" w Famurze w Katowicach, a jednocześnie szef Sekcji Krajowej Zaplecza Górnictwa NSZZ "S" - Zwolnienia z pracy dla ludzi zawsze są tragedią. Protestując, chcemy dać sygnał właścicielowi Famuru i naszym pracodawcom, że należy o tym rozmawiać. Chcemy żeby zaczęli traktować pracowników z pełnym szacunkiem dla ich człowieczeństwa. Dla pracodawcy zatrudnieni często są numerami fabrycznymi mającymi swoje ceny. Nie zdają sobie sprawy, że ci ludzie kosztują, bo to fachowcy. Oni i tak zarabiają sami na siebie, ponieważ Grupa Kapitałowa Famur osiąga spore zyski.

Związkowcy skarżą się również na brak przepływu informacji na temat przedsiębiorstwa. O podziale Piomy pracownicy spółki dowiedzieli się z internetu - mówi Dariusz Warda, przewodniczący "S" w Fazosie w Tarowskich Górach - A przecież, jeżeli pracodawca planuje restrukturyzację, to organizacje związkowe i rady pracowników muszą posiadać informacje na temat sposobów jej przeprowadzania.

Zdaniem związkowców, konieczne jest by w Grupie Famur funkcjonowała Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna, która będzie miała umocowanie prawne do prowadzenia rozmów z zarządem.

Beata Gajdziszewska

Już nie pozwolimy się oszukać!

„Solidarność" Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej chce spotkania z radnymi miasta. Zamieża ich przekonać, że decyzja o wyłączeniu ze struktur szpitala laboratoriów analitycznego i mikrobiologicznego, będzie miała bardzo niekorzystny wpływ na przyszłe warunki pracy laborantów.

- Nie ma pakietu gwarancji pracowniczych dla pracowników laboratoriów, a przecież powinien on stanowić integralną część umowy z przyszłym oferentem - argumentowali związkowcy, którzy przedstawili radnym opracowania ekonomiczne podważające zasadność wyłączenia laboratoriów ze struktur placówki. Ich działalność finansowa przynosi zyski, a tym samym brak jest podstaw do likwidacji tych działów. Wskazali również na zagrożenia diagnostyczne dla pacjentów.

- Firma zewnętrzna, która wygrała konkurs na przejęcie usług laboratoryjnych w szpitalu, absolutnie nie spełnia aktualnie obowiązujących wymogów w pracy naszego laboratorium analitycznego - ocenia przewodnicząca szpitalnej "S" **Elżbieta Żuchowicz**.

Strona związkowa była rozgoryczona faktem, że obecny na spotkaniu dyrektor szpitala, nie był merytorycznie przygotowany do dyskusji. Nie przedłożył radnym jakiejkolwiek informacji ekonomicznej uzasadniającej zamiar wyłączenia laboratoriów, a jedynie zapewniał, że zatrudnionym w tych działach pracownikom nie stanie się krzywda.

Związkowcy słyszeli podobne obietnice dyrektora jeszcze w 2002 roku, kiedy to ze struktur szpitala wyłączano grupę salowych, bez pakietu gwarancji pracowniczych. Już kilka miesięcy po ich przejściu do firmy zewnętrznej wykonującej usługi porządkowe na terenie szpitala, musieli rozpocząć walkę o ich zagrożone zatrudnienie i płace.

- Teraz nie ma zgody na podobne wyłączanie, już nie damy się oszukać. Wybór oferenta utwierdza nas w przekonaniu, że pracownicy laboratoriów nie zostaną przez niego zatrudnieni na takich warunkach, jakie gwarantował im szpital. Tylko roczne koszty ich płacy przewyższają wartość całej oferty przedłożonej przez zwycięzcę konkursu - mówi Elżbieta Żuchowicz.

Przewodnicząca Rady Miasta **Agnieszka Pasternak** zapewniła stronę związkową, że Urząd Miasta przeprowadzi szczegółowe analizy ekonomiczne, dotyczące wyłączenia laboratoriów ze struktur szpitala.

W sierpniu odbędzie się posiedzenie Komisji Zdrowia Urzędu Miejskiego, w której gestii będzie zaopiniowanie tej kontrowersyjnej decyzji. Również Rada Miasta zobowiązana jest podjąć uchwałę dotyczącą laboratoriów.

- Wszystko jeszcze może się zdarzyć - mówią z nadzieją związkowcy. - Jesteśmy przekonani, że uda nam się przekonać Komisję Zdrowia i radnych do negatywnego zaopiniowania projektu uchwały.

Szpitalna "S" pozostaje w sporze zbiorowym z pracodawcą. Placówka jest oflagowana. Na specjalnych listach pacjenci złożyli już ponad 2 tys. podpisów poparcia dla prowadzonej akcji protestacyjnej.

Protest popiera również kilkanaście organizacji związkowych "S" z dużych, dąbrowskich zakładów pracy.

Beata Gajdziszewska

W obronie polskich stoczni

Około 8 tys. związkowców manifestowało w Gdyni i Szczecinie w obronie polskich stoczni. Wśród protestujących nie zabrakło członków Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności".

Mimo porozumienia rządu z Komisją Europejską i przyznania Polsce dodatkowego czasu na rozmowy z inwestorami w sprawie restrukturyzacji trzech stoczni i prywatyzacji zakładów w Gdyni i Szczecinie, stoczniowcy nie zrezygnowali z zaplanowanych na 16 lipca manifestacji w obronie stoczni. W Szczecinie protestowało około 6 tys. osób. Śląsko-Dąbrowską "Solidarność" reprezentowali związkowcy z ZG Sobieski i kopalni Kazimierz-Juliusz.

Marsz w Szczecinie miał być przede wszystkim manifestacją antyrządową - nie ukrywali uczestnicy. Za obecny stan oskarżają rządy ostatnich lat, zarówno rządy SLD, PiS jak i PO. Związkowcy podkreślali, że mają dość marnotrawienia czasu w sprawie prywatyzacji stoczni. - Żądamy, żeby rząd wywiązał się ze swoich obowiązków - mówili podczas protestu.

Około trzech tysięcy stoczniowców wzięło w tym samym dniu udział w marszu milczenia w obronie Stoczni Gdynia. Stoczniowców wspierali pracownicy innych zakładów z Trójmiasta i Słupska. Protestujący przeszli symboliczną trasą, którą robotnicy pokonywali w grudniu 1970 r. - Dzisiaj, kiedy w Polsce poprawia się sytuacja gospodarcza, pracownicy ciągle muszą bronić swojej godności i miejsc pracy. Mamy nadzieję, że rząd nie zmarnuje tych kilku tygodni i doczekamy dni, że stocznie nie będą musiały walczyć o przeżycie - mówił podczas marszu przewodniczący "Solidarności" **Janusz Śniadek**.

Śląsko-Dąbrowską „Solidarność" reprezentowali związkowcy z ZG Sobieski i kopalni Kazimierz-Juliusz

Stoczniowcy manifestowali pod hasłem: "Obrona stoczni polską racją stanu". Rozdawali mieszkańcom ulotki z informacjami o dramatycznej sytuacji stoczni z prośbą o wsparcie. Pod pomnikiem Ofiar Grudnia `70 złożyli kwiaty. - To jest ważne dla nas miejsce. Zawsze tu powtarzamy, że oni zginęli, abyśmy my, mogli żyć godnie - mówił **Dariusz Adamski**, szef "Solidarności" w Stoczni Gdynia. - Przeszliśmy w marszu milczenia bez petard i okrzyków, bo to milczenie dziś jest krzykiem, że najważniejszy jest człowiek.

Dział Informacji KK

W zeszłym tygodniu Komisja Europejska potwierdziła oficjalnie, że polski rząd ma czas do 12 września na przedstawienie ostatecznych planów restrukturyzacji polskich stoczni. Jeśli nie zostaną przez Brukselę zaakceptowane, to Polska zwrócić będzie musiała otrzymywaną przez stocznie przez lata pomoc publiczną. To oznacza najprawdopodobniej upadek całego sektora okrętowego w naszym kraju.

Piotr Duda
Przewodniczący Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "Solidarność"

W imieniu Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Pomorza Zachodniego oraz Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ "Solidarność" Stoczni Szczecińskiej Nowa Sp. z o.o. serdecznie dziękuję Państwa Regionowi za udział w manifestacji w dn. 16 lipca 2008 r. w celu poparcia słusznej walki stoczniowców broniących swoich miejsc pracy.

Manifestacja przyniosła wymierne korzyści i dzięki niej sprawa Stoczni Szczecińskiej znalazła się na dobrej drodze do dalszych negocjacji w sprawie prywatyzacji sektora stoczniowego.

Ze związkowym pozdrowieniem

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ "Solidarność" Pomorza Zachodniego
Mieczysław Jurek

Manifestacja ma poparcie

Związkowcy ze Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności" popierają pomysł zorganizowania wielkiej manifestacji w Warszawie.

Tak przynajmniej wynika z trwającej kilka tygodni internetowej sondy zamieszczonej na stronie www.solidarnosc-kat.pl. Organizację manifestacji poparło w sumie aż 72 proc. głosujących, z czego 13 proc. jest zwolennikiem radykalniejszych działań. Przeciwko protestowi 29 sierpnia w Warszawie jest 17 proc. naszych internautów, w jej sukces nie wierzy natomiast 11 proc.

Ogólnopolska manifestacja w obronie praw pracowniczych i emerytalnych:

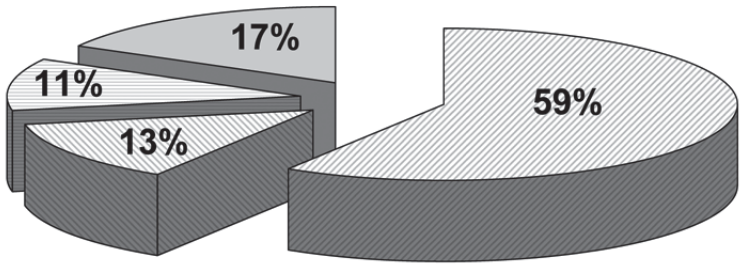

- Powinna zostać zorganizowana jak najszybciej (59%)
- Jest potrzebna, ale ważniejsze są radykalniejsze działania (13%)
- Nawet jeśli się odbędzie, to i tak nic nie zmieni (11%)
- Jest zbędna, bo sprawy idą w dobrym kierunku (17%)

Zapraszamy do kolejnej sondy. Tym razem naszej stronie internetowej pytamy Was o zbliżające się Igrzyska Olimpijskie w Pekinie. *red.*

Nowa płaca minimalna

Minimalne wynagrodzenie w 2009 r. wyniesie 1276 zł brutto, czyli 40 proc. planowanego na przyszły rok średniego wynagrodzenia.

W Warszawie 15 lipca br. odbyło się kolejne spotkanie Komisji Trójstronnej do Spraw Społeczno-Gospodarczych, podczas którego dyskutowano nad rządową propozycją wysokości minimalnego wynagrodzenia, na temat mechanizmów kształtowania wynagrodzeń u przedsiębiorców oraz nad wysokością średniorocznych wskaźników wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej na 2009 r.

Pierwsza propozycja rządu w zakresie płacy minimalnej wyniosła 1204 zł i strony nie doszły do wspólnego porozumienia. Rząd ostatecznie zgodził się, aby począwszy od 1 stycznia 2009 r. wynagrodzenie minimalne wyniosło 1276 zł brutto, czyli 40 proc. wysokości prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Propozycja ta została poparta przez stronę społeczną, w tym przez NSZZ "Solidarność" i stronę pracodawców.

Nie doszło natomiast do porozumienia w kwestii wysokości średniorocznych wskaźników wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej w 2009 r. Ustalono również, że do końca tygodnia strona społeczna wypracuje wspólne stanowisko w sprawie uchylenia ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania wynagrodzeń u przedsiębiorców.

Dział Informacji KK

Ochrona w akcji

Związkowcy z „Solidarności" wręczyli szefom największych firm ochrony w Polsce petycje z postulatami podwyżek wynagrodzeń.

Pracownicy ochrony to jedna z najgorzej wynagradzanych grup zawodowych - praca w ochronie nie chroni przed ubóstwem. Z badań przeprowadzonych przez "S" wynika, ze niskie stawki godzinowe - na poziomie 5-6 zł netto za godzinę, w wielu przypadkach poniżej minimalnego wynagrodzenia - to najważniejszy problem w sektorze.

Dlatego pracownicy zrzeszeni w NSZZ "Solidarność" - blisko 5 tys. ochroniarzy - podejmują walkę o godziwe wynagrodzenia. Związkowcy rozpoczęli swoje działania od wręczenia szefom największych form ochrony petycji z żądaniami podwyżek płac. Pracownicy domagają się podniesienie stawek godzinowych do 10 zł netto dla ochrony fizycznej, 14 zł netto dla pracowników konwojów i patroli interwencyjnych.

Od kwietnia do czerwca br. NSZZ Solidarność przeprowadziła badania wśród 1150 pracowników ochrony w 11 największych miastach Polski. Celem akcji było zdiagnozowanie aktualnej sytuacji pracowników tego sektora. Z ankiet wynika, że kwestie związane z wynagrodzeniem to obszar, który wymaga natychmiastowych zmian. Treść raportu omówimy w jednym z najbliższych numerów TŚD.

Dział Informacji KK

Nie przekształcą bez gwarancji

- Zmiany właścicielskie na kolei będą uzależnione od podpisania paktu gwarancji pracowniczych z nowymi pracodawcami - to najważniejszy zapis porozumienia podpisanego przez kolejowe centrale związkowe z Podsekretarzem Stanu ds. Kolejnictwa w Ministerstwie Infrastruktury Juliuszem Engelhardtem.

- Po długich i trudnych negocjacjach spełniony został nasz podstawowy warunek - mówi **Henryk Grymel**, przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ "Solidarność".

Przewozy Regionalne trafią do samorządów pod koniec tego roku. Planowane jest również wejście spółek Cargo i Intercity na giełdę.

Zanim dojdzie do jakichkolwiek przekształceń kolejowe związki i nowi pracodawcy zasiądą do negocjacji paktu gwarancyjnego. Ma on zapewnić pracownikom przekształcanych spółek utrzymanie dotychczasowych uprawnień wynikających z Ponadzakładowych i Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy.

Porozumienie w sprawie paktu gwarancyjnego nie oznacza rozwiązania wszystkich problemów kolejarzy. - Wciąż nie ma porozumienia, jeżeli chodzi o wcześniejsze emerytury dla pracowników kolei zatrudnionych w warunkach szkodliwych - mówi Henryk Grymel. *ak*

PIELGRZYMKA DO RZYMU

z okazji 30 rocznicy wyboru Sługi Bożego Jana Pawła II na Stolicę Piotrową

PROPOZYCJE PROGRAMÓW PIELGRZYMKOWYCH:

- Pielgrzymka lotnicza do Rzymu (5 dni, 14-18.10.2008, cena 2395 PLN)
- Pielgrzymka autokarowa do Rzymu z nawiedzeniem Asyżu (6 dni, 13-18.10.2008, cena od 995 do 1045 PLN)
- Pielgrzymka autokarowa do Rzymu z nawiedzeniem Manopello i San Giovanni Rotondo oraz pobytem na Capri (9 dni, 11-19.10.2008, cena od 1445 do 1495 PLN)
- Pielgrzymka autokarowa do Rzymu z nawiedzeniem grobu Ojca Świętego Jana Pawła II, Loreto i Lanciano, San Giovanni Rotondo i Monte San Angelo oraz pobytem na Capri i w Pompejach (11 dni, 08-18.10.2008, cena od 1795 do 1845 PLN)

UWAGA: Karty zgłoszenia ze szczegółowymi programami, datami wyjazdu i cenami można odebrać w Regionalnym Sekretariacie Emerytów i Rencistów Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności" (Katowice, ul. Floriana 7, pok. nr 236, tel. 032 353 84 25 wewn. 236, informacji w godz. 8.00 – 13.00 udziela Irena Kania).

Informacje także w sekretariacie pielgrzymki i na www.mediterraneum.pl. Telefon kontaktowy: 601 74 82 08

Pytania można kierować na: ak@mediterraneum.pl

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność", 40-286 Katowice, ul. Floriana 7; www.solidarnosc-kat.pl; e-mail:region@solidarnosc-kat.pl; tel. centrala: 032 353-84-25; Sekretariat Ogólny ZR: tel./fax 032 253-78-00; Biuro Przewodniczącego: tel. 032 258-98-56, tel./fax 032 253-73-73; Biuro Ekonomiczno-Prawne: tel. 032 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej: Biuro Szkoleń i Zagraniczne, tel./fax 032 253-87-62; e-mail: zagraniczne@solidarnosc-kat.pl; Rozwój Związku, tel. 032 353 84 25 wew. 226, e-mail: organizator@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Ewidencji Związkowej: tel./fax 032 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Pośrednictwa Pracy i Aktywizacji Zawodowej - Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy: tel./fax 032 206-89-04; Biuro Finansowo-Księgowe: tel./fax 032 253-76-70, Rozliczenie składek Związkowych, tel. 032 206-85-77; Biuro Administracyjne: tel. 032 353-84-25 wew. 199/499; Biuro Ochrony Warunków i Bezpieczeństwa Pracy (BHP): 032 353-84-25 wew. 107; Regionalna Komisja Rewizyjna: tel./fax 032 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosc-kat.pl;

Biura Terenowe ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 032 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosc-kat.pl; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 032 230-89-30, tel./ fax 032 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosc-kat.pl; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 032 473-19-74 i 032 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosc-kat.pl; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 032 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosc-kat.pl; Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 032 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosc-kat.pl; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 032 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosc-kat.pl; Sosnowiec, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 032 266-47-64, tel./fax 032 363-17-15, e-mail: sosnowiec@solidarnosc-kat.pl; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 032 285-34-68 i 032 285-19-69, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosc-kat.pl; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/03, tel./fax 032 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosc-kat.pl; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 032 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosc-kat.pl; Zawiercie, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 032 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosc-kat.pl;

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI • ISSN 1732-3940 • **Wydawca:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" • **Adres redakcji:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032-253-72-54
Redaguje zespół: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny; **Redaktor techniczny:** Krzysztof Woźniak; **Skład i łamanie:** Krzysztof Woźniak • e-mail: tygodnik@solidarnosc-kat.pl
Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy • *Numer zamknięto: 22 lipca 2008 r.*

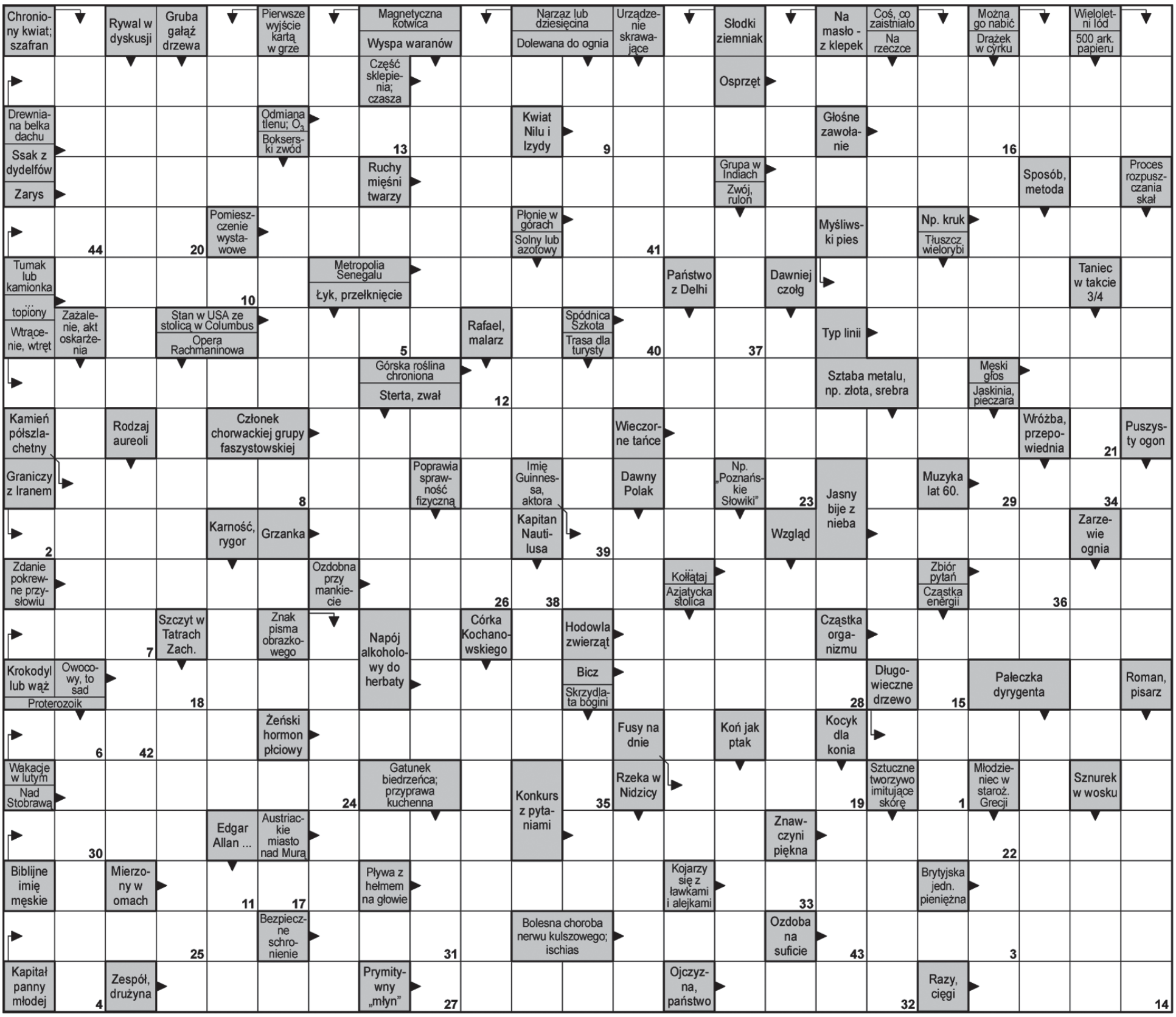

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Władysława Grzeszczyka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44

Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego

W dniach 8-17 sierpnia 2008 roku w Słupsku już po raz 18. organizowany będzie Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność".

W okresie minionych lat Festiwal był jedną z największych i najlepiej zorganizowanych imprez brydża sportowego w Europie. Zyskał uznanie uczestników, obserwatorów i władz.

Patronat medialny nad Festiwalem sprawują:
- Telewizja Polska
- Telewizja Słupsk
- Tygodnik Solidarność
- Radio Gdańsk
- Radio Słupsk
- Głos Pomorza.

Do udziału w imprezie zapraszamy:
- reprezentantów wszystkich województw
- federacje brydżowe Europy i innych państw.

W festiwalu bierze rokrocznie udział ok. 800 uczestników z kraju i zagranicy. Są to najlepsi brydżyści polscy i czołowi reprezentanci wielu innych związków brydżowych Europy i świata.

W ramach tegorocznej imprezy brydżowej przeprowadzone zostaną, wzorem lat ubiegłych, Mistrzostwa Polski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" w brydżu sportowym na roku 2008:
- teamów (9 sierpnia)
- indywidualne (11 sierpnia)
- par (11 sierpnia).

Prawo startu w Mistrzostwach mają członkowie Związku zgłoszeni imiennie na piśmie przez:
- Zarządy Regionów,
- Komisje Zakładowe,
- inne struktury organizacyjne NSZZ "Solidarność".

Zapraszamy do udziału w XVII edycji Festiwalu i organizowanych w jego ramach Mistrzostwach Polski NSZZ "Solidarność". Szczegółowe iformacje Festiwalu dostępne są na stronie www.bridgefestival.hg.pl.

Prezes Festiwalu
Henryk Grądzki

Bez dialogu w ochronie zdrowia

„Solidarność" ochrony zdrowia i inni przedstawiciele strony społecznej uczestniczący w pracach nad ustawami związanymi z ochroną zdrowia domagają się spotkania z premierem Donaldem Tuskiem.

Związkowcy uczestniczący w pracach Komisji Zdrowia Sejmu RP, nad projektem ustawy o zakładach opieki zdrowotnej oburzeni są sposobem pracy nad ustawami zdrowotnymi. "Obecny sposób postępowania koalicji rządowej łamie wszelkie kanony dialogu społecznego, do którego przywiązanie akcentował Pan Premier od początku swoich rządów. Kiedy obecna koalicja podjęła się trudnego zadania prowadzenia Państwa, wierzyliśmy, iż nadchodzi czas realnego dialogu, w którym rozsądne i uzasadnione postulaty strony społecznej będą traktowane przynajmniej poważnie i rzeczowo. Niestety, obecne zdarzenia wyprowadzają nas z tego błędnego, jak się okazuje, przekonania" - czytamy w liście do premiera Donalda Tuska.

- Podczas prac w Sejmie partnerom społecznym nie udziela się głosu. Ważne dla pacjentów i pracowników ustawy przeprowadza się przez komisję zdrowia w nocy. W Komisji Trójstronnej nie było żadnych uzgodnień dotyczących służby zdrowia. Dialog zaczął się na białym szczycie a dotychczas nie ma odpowiedzi na uwagi strony społecznej, dlatego żądamy szybkiego spotkania z premierem - podkreśla **Maria Ochman**, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ "S"

Dział Informacji KK

NSZZ Solidarność
REGION ŚLĄSKO DĄBROWSKI

Katowice, 14 lipca 2008 r.

Komisje Zakładowe
NSZZ „Solidarność”
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Koleżanki i Koledzy

„W obronie Twoich praw” – to hasło, któremu „Solidarność” jest wierna od początku swojego istnienia. Godność pracownicza i dobro Polaków zawsze były dla naszego Związku najważniejsze, co wielokrotnie udowodniliśmy w minionych 28 latach.

Niestety, podobnie jak w 1980 roku, dziś znów musimy się o te wartości upomnieć. Już chyba każdy widzi, jak rząd PO–PSL lekceważy dialog społeczny, który w przypadku naszego regionu kończy się definitywnie na szczeblu wojewody. Rząd jest głuchy na nasze postulaty dotyczące wyższych zarobków i godnej emerytury. Do tego dochodzą bezczelne próby liberalizacji Kodeksu pracy i ograniczania praw związkowych. A wszystko to przy gładko, ale coraz bardziej pusto i śmiesznie brzmiących sloganach o cudach, miłości i postępie.

Dlatego też Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zdecydowała o zorganizowaniu 29 sierpnia ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie pod hasłem „Godna praca – godna emerytura". Nasz Związek domaga się:

- **prawa do wcześniejszej emerytury dla wszystkich zatrudnionych w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze,**
- **wzrostu płac w sferze budżetowej faktycznie rekompensujący podwyżki cen,**
- **podwyższenia płacy minimalnej do wys. 50 proc. średniej krajowej,**
- **nowelizacji ustawy o negocjacyjnym kształtowaniu wynagrodzeń.**

Apeluję do wszystkich organizacji zakładowych oraz członków „Solidarności” w Regionie Śląsko-Dąbrowskim bądźmy razem na ulicach Warszawy, naszym statutowym obowiązkiem jest uczestniczyć w tej akcji, nagromadzonych problemów nikt za nas nie rozwiąże.

Jeśli więc do Warszawy nie pojedziemy wszyscy, to tym samym wyślemy rządzącym sygnał, że nie muszą się z nami liczyć i że wszystko im wolno. Że zgadzamy się na niskie zarobki, głodowe emerytury i ograniczenie praw pracowniczych. Demonstracja w Warszawie powinna być ostatnim, bardzo ostrym ostrzeżeniem dla tego rządu.

29 sierpnia – w przededniu rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych – jako związkowcy znów mamy szansę się zjednoczyć i walczyć o nasze prawa.
Nie wolno tej szansy przespać! Nieobecni nie mają racji!

Piotr Duda
Przewodniczący Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”